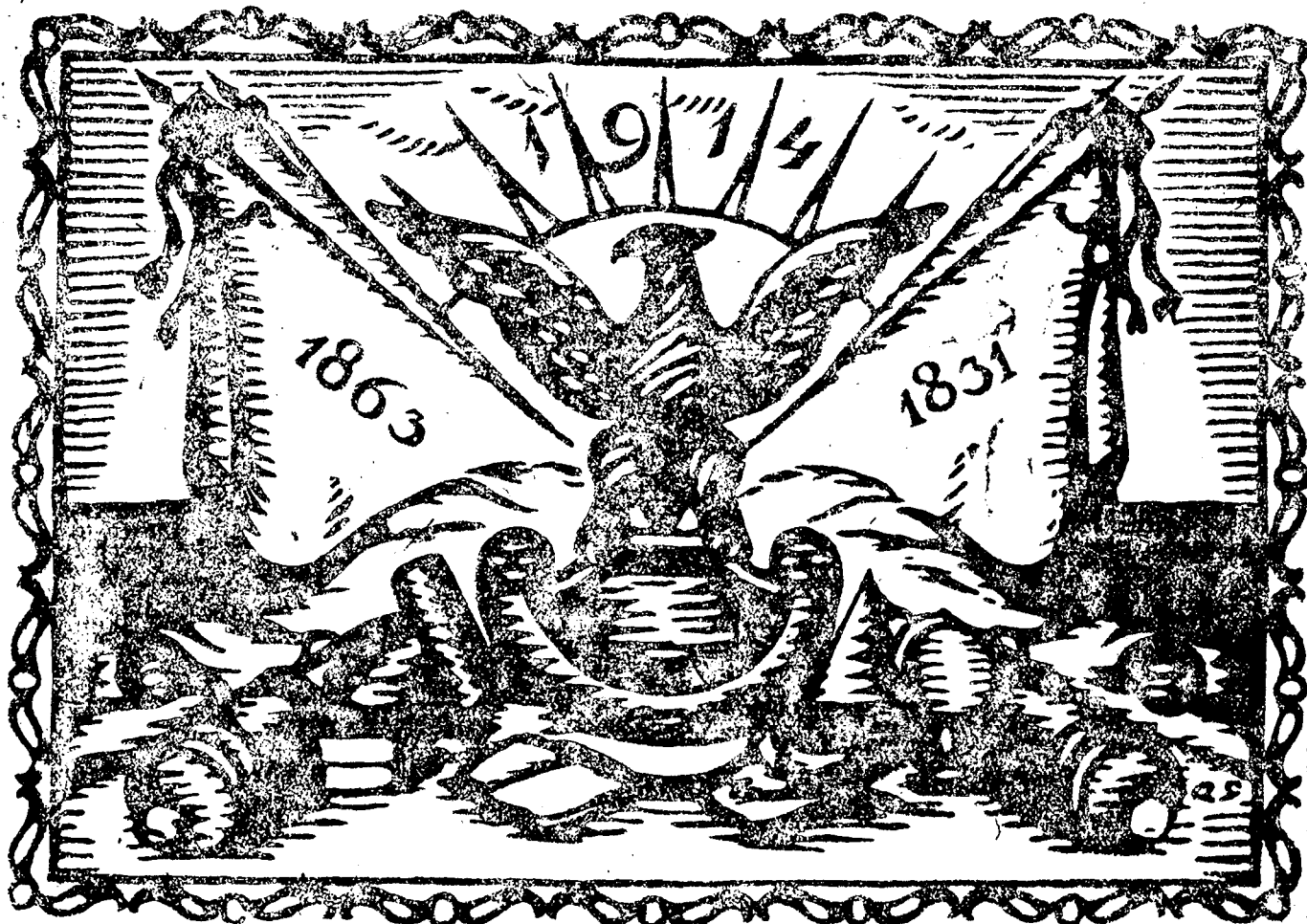


ZOENIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.**

**TELEFON: 632 WOJ.
CENA 1 MK.**

Pogrożki bolszewickie

Już zapewne rozpoczęły się rokowania w sprawie ostatecznego pokoju, ale ze względu na trudności komunikacyjne z Rygą jeszcze nie posiadamy wiadomości o ich przebiegu. Natomiast wiemy co się działo w okresie prac przygotowawczych.

Był to okres bardzo ciężki do przebrnięcia i były momenty, w których zdawało się, że już, już, a zamiast doprowadzenia rokowań do pomyślnego końca, to jest ostatecznego pokoju, będziemy mieli znów wojnę.

Z czyjej to strony ujawniła się taka wojowniczość. I dlaczego?

Ujawnili ją delegaci bolszewiczcy, którzy ciągle głoszą w bardzo szumnych i pięknych słowach, że są jedynymi szczerymi zwolennikami powszechnego pokoju, a wszyscy inni są to militaryści, wielbiciele prawa wojny i siły.

Otóż ci właśnie bolszewicy zaczęli po-brzękiwać szabelką i grozić, że jeśli ich żądań nie wypełnimy, to wynikiem tego może być spotkanie orężne między ich, a naszymi wojskami, czyli nowa wojna.

A żądania ich tyczyły pogwałcenia jakoby przez nas umowy rozejmowej, przez popieranie antibolszewickiej akcji Petlury i Bałachowicza. Że te zarzuty są najbezcenniejszym kłamstwem, o tem pisaliśmy już i przytaczaliśmy rozkazy naszego Ministerstwa Spraw Wojskowych w tej sprawie. Zresztą w rzeczywistości nie o to tu chodzi, bo nie myślimy, że bolszewicy są tak naiwni lub nieświałomi prawdy i szczerze te zarzuty stawiali. Robili oni to z całą świadomością tego że kłamią.

Jeśli bowiem mówić o łamaniu rozejmu, to my właśnie mamy w ręku szereg dowodów, że bolszewicy ciągle go łamią i przeciw temu założyliśmy protest.

Wiemy więc naprzód, że bolszewicy tworzą w Smoleńsku tak zwaną „Rewolucyjną armję polską“, do której „werbowani są“ wbrew swej woli „ochotnicy“ i żołnierze armji polskiej, którzy dostali się do niewoli i morzeni tam są głodem. Jest to złamanie zobowiązania rozejmowego, które głosi, że obie strony nie będą popierać i tworzyć formacji, mających na celu walkę z istniejącymi w obu państwach stanem rzeczy.

Prócz tego wiemy że wbrew zobowiązaniom rozejmowym, iż bolszewicy nie będą zabierali, jako zakładników, bądź wcielali do szeregów swej armji ludu z terenów przez nich opuszczonych, wywieźli oni z powiatu dziśnieńskiego 25 Polaków i Polek do Smoleńska jako zakładników.

Dobrze więc. Co się zatym kryje pośród tej bolszewickiej wojowniczości?

Kryje się w tym, że bolszewicy znają nasze szczerze pragnienia pokoju, które tak jest silne, że nie czekając ostatecznego układu, zaczęliśmy demobilizacji, by tylko jak-

najprędzej do normalnego życia powrócić, i chcą te nasze chęci wykorzystać dla siebie, bo myślą że przestraszywszy nas, uzyskają od nas ustępstwa. Udało im się nadodatek pobić gen. Wrangla, który z resztką swych rozbitków wsiadł w Sewastopolu na okręty i uszedł zagranicę. Myślą więc sobie: „Tamtych już pobiliśmy! Dobra chwila by nastraszyć i tych przeklętych Polaków. A nuż się zlekną?“.

Ale zapomnieli bolszewicy, że my, a Wrangel, to co innego. Zapomnieli, że my posiadamy potężną armję, złożoną z obywateli gorącą kochających swoją Ojczyznę i dobrze świadomą tego, że w walce z bolszewikami nie grają z naszej strony roli, jakiej chęci zmienienia tego co jest w Rosji, bo to nas nic nie obchodzi, lecz że idzie tu o całą przyszłość Rzeczypospolitej. I zapomnieli jeszcze, że ta armja polska ma Wodza, którego każdy żołnierz miłuje nad życie, któremu właśnie ten szary żołnierz parę dni temu ofiarował buławę Pierwszego Marszałka Polski, że na skinienie tego Wodza armji każdej chwili gotowa jest rzucić się w obronę słuszych praw swego kraju i jeśli zajdzie potrzeba raz jeszcze przetrząść co, się zwie „czerwonych towarzyszków“.

To też gdy tylko nasi delegaci w Rydze przypomnieli bolszewikom o tem wszystkim, ci zaraz zmiękli. Nadeszły już wiadomości, że Joffe, choć z kwaśną miną, lecz zadowolony do rządu sowieckiego, z żądaniem, wymiany najwybitniejszych zakładników, że zgodził się by kampanja w cukrowniach na Wołyniu, choć położonych z tamtej strony frontu, odbyła się pod kontrolą polską i wreszcie że przystąpiono do ostatecznych rokowań.

Sprawa Gdańska w Lidze Narodów

Przed paru dniami otwarto w mieście szwajcarskim, Genewie, posiedzenie Ligi Narodów. Przybyli nie przedstawiciele 41 państw. W skład delegacji polskiej wchodzi: Paderewski, prof. Aszkanazy i Wiewiórowski.

Posiedzenie otworzył delegat Belgji Hymans. Następnie przemawiał prezydent Szwajcarji. Przez głosowanie obrano przewodniczącym Hymansa.

Dn. 14.XI. Rada Ligi Narodów obradowała nad sprawami Gdańska. Sprawę konstytucji wolnego miasta Gdańska omawiał przedstawiciel Japonji, wicehra-

bia Ishii. Według niego konstytucja posiada następujące braki:

1) Gdańsk nie powinien nosić nazwy miasta hanzeatyckiego, ponieważ to sprzeciwia się zasadom ustawy, przewidzianym przez traktat. 2) Ustawa nie wspomina o zależności Gdańska od Ligi Narodów. 3) Ustawa nie zawiera koniecznego zastrzeżenia, iż Gdańsk nie ma prawa utrzymywania załogi wojskowej.

W sprawie powierzenia Polsce mandatu obrony wojskowej Gdańska, wicehrabia Ishii opowiedział się na rzecz Polski.

Po nim przemawiał Paderewski, który krytykował projekt umowy polsko-gdańskiej w punktach, dotyczących udzielenia wolnego miasta Gdańska i uznania języka niemieckiego za urzędowo obowiązujący,

które to punkty są krzywdzące prawa Polski, zastrzeżone przez traktat wersalski. Wreszcie Paderewski motywował bardzo obszernie konieczność powierzenia Polsce mandatu obrony wojskowej wolnego miasta.

Odpowiedział na zarzuty Paderewskiego, po niemiecku, burmistrz gdański, osławiony polakożerca, Sahm. Specjalnie energicznie protestował Sahm przeciwko żądaniu polskiemu, powierzenia Polsce obrony wojskowej miasta. Zaproponował on, by ta obrona była powierzona państwu, którego obywatelem będzie wysoki komisarz Gdańska z ramienia Ligi Narodów. Sahm starał się przedstawić Polskę jako najgroźniejszego wroga Gdańska. Na poparcie swych twierdzeń przytoczył on sfałszowany ustęp z książki polskiego debietu prof. Askenazego p. t. „Gdańsk, a Polska”. Prof. Askenazy natychmiast odpowiedział na ten kłamliwy zarzut.

Rada Ligi Narodów zażądała, by zarówno delegacja polska, jak i Sahm złożyli na piśmie swe uwagi, dotyczące konstytucji Gdańska i umowy polsko-gdańskiej.

Według ostatnich depesz już 16 listopada złożyła delegacja polska Lidze Narodów swój memoriał w tych sprawach.

Memoriał ten wypowiada się przeciw nazwie „wolne państwo” lub „miasto hanzeatyckie”, co jest sprzeczne z traktatem wersalskim, a proponuje nazwę „wolne miasto Gdańsk”. Dalej proponuje memoriał polski pewne ograniczenie udzielnosci Gdańska na rzecz Polski. Podobnie nie zgadza się polska delegacja na wszelkie uszczuplenia praw Polaków i żąda, by umowy, zawierające takie uszczuplenia nie mogły być zawierane, a już zawarte, by były uznane za nieważne. Te wszystkie polskie uwagi i żądania będą przedmiotem rozważań Ligi Narodów.

Widzimy jasno, że Niemcy wytyżają wszystkie siły, by choć ukradkiem zmienić traktat wersalski na naszą niekorzyść. Ale też widzimy, że nasza delegacja dzielnie pracuje i broni naszych praw, mając po swej stronie całą słuszość i możliwość opierania się na postanowieniach tegoż traktatu wersalskiego.

O wynikach przekonamy się w ciągu dni najbliższych.

Naczelnny Wódz w Gospodzie Żołnierskiej

Wieczorem dnia 14-go listopada b. r., zebrali się dla spożycia wspólnej kolacji w Gospodzie Garn. Al. Jerozol. 49, żołnierze, delegowani z frontu na uroczystość wręczenia buławy „Pierwszemu Marszałkowi Polski.”

Wieść, że Marszałek przyrzekł przybyć osobiście na skromną wieczerzę żołnierską—wywoływała entuzjazm wśród zebranych—przeważnie kawalerów orderu „Virtuti Militari”. Nie długo czekali żołnierze na swego ukochanego Wodza, o godz. 18-ej i pół bowiem, powitał Dostojnego Gościa gen. Zawadzki w imieniu Garnizonu Warszawskiego, delegatki Pog. Woj. Kobiet Panie: Zielińska, Godlewska i Ostrowska wręczyły Pierwszemu Marszałkowi kwiaty—jeden z gości, kawaler orderu, podziękował Naczelnemu Wodzowi za zaszczyt przybycia. Dźwięki hymnu narodowego przy-

gluszyły gromki okrzyk zebranych: „Niech żyje Marszałek.”

Po powitaniu zasiadł Marszałek, wraz ze swą switą do stołu wśród swych żołnierzy i miejscowych władz wojskowych. Nastrój panował serdeczny, niczem nie krępowany. Rozbrzmiała pieśń pierwszej brygady, nie milkły obozowe piosenki żołnierskie, przerywane chyba stukiem talerzy i krótkimi, a szczerymi jak ich proste serca, przemowami żołnierzy.

Wśród tego Naczelnny Wódz jak dawniej, w obozie przy ognisku—toczył gawędę z żołnierzami. Nastrój ten wywołał wspomnienie dawnych Jego przeżyć. Podkreślił to Komendant w dłuższym przemówieniu do żołnierzy, w którym silnie zaznaczył wzajemne zaufanie Wodza do żołnierzy i odwrotnie. Na tem zaufaniu polegały Jego śmiałe plany. Na niem opierał się, krójąc ku Zwycięstwu.

Podkreślił Marszałek zaufanie do Niego. Powiedział jednak otwarcie prawdę, iż żołnierze nie zawsze całkowicie odpowiadali Jego wymaganiom. Jednak, gdy w ciężkich sytuacjach udawał się na zagrożony odcinek osobiście, by kierować akcją—nigdy Mu się nie zdarzyło, by zaufanie Jego do żołnierzy na czemś ucierpiało. Żołnierze jednak sprawność swą bojową nie tylko pod okiem Wodza wini wykazywać, lecz całą mocą woli dążyć do wykonania rozkazów, odpowiedzialnie całkowicie swemu zadaniu tak, by zaufanie Wodza do żołnierzy było trwałe, a nie związane z Jego osobistą ingerencją.

Pogodna atmosfera życia wojskowego, szczerzy nastrój, który nie opuszczał biesiadników, sprawiły, iż pobyt Naczelnego Wodza przedłużył się do godz. 20-ej.

Kiedy Marszałek miał opuścić gospodę, kawalerowie orderu „Virtuti Militari” wynieśli na rękach swego ukochanego „Dziadka” do automobilu.

50-cie Rzeczypospolitej Francuskiej.

W dniu 11 listopada przypadała 50-a rocznica ustanowienia trzeciej Rzeczypospolitej we Francji. Z tej okazji Naczelnik Państwa wysłał do prezydenta Milleranda następujący telegram:

„W chwili, gdy Francja święci pięćdziesięciolecie trzeciej Republiki, pragnę, Panie Prezydencie, w imieniu narodu polskiego złożyć hołd dla wielkiego dzieła, dokonanego przez genjusz francuski w ciągu tego okresu, dzieła, stanowiącego obecnie swoją doniosłością dorobek całej ludzkości. Wysiłek, podjęty przez dzielny naród francuski po roku 1871-ym, pozwolił mu, dzięki działalności i szlachetnym swym przymiotom, zapewnić sobie potęgę potrzebną, aby stać się inicjatorką i gwarantką sprawy pokoju. Praca tych pięćdziesięciu lat wyraża się rozwojem swobód obywatelskich i znajduje wyraz we wspaniałym rozkwicie cywilizacji i genjuszu francuskiego, podczas gdy myśl francuska kroczyła coraz wyżej po drodze, która miała w przededniu wielkiej wojny doprowadzić ją do szczytu blasku i sławy. Zbliżenie się Francji do wielkich państw demokratycznych uświęciło zjednoczenie się elity ludzkości wobec wzrastającej grozy niebezpieczeństwa. Ten związek duchowy miał stać się podwaliną solidarności politycznej i braterstwa broni, które złączyły wysiłek narodów sprzymierzonych, w służbie praw i doprowadziły do ostatecznego zwycięstwa spra-

wy wolności. Zwycięstwo Sprzymierzeńców, które zawdzięcza się w tak wielkiej, w tak chwalebnej mierze bohaterstwu, wytrwałości i przezorności Francji, pozwala Pańskiej, Panie Prezydencie, Oczywiście wkroczyć nanowo na drogę pokojową, która prowadzi ludzkosć ku coraz lepszej doli. Polska, złączona z Francją tyłoma węzłami i wspomnieniami, stojąca na straży tych samych haseł, wierna przyjaźni i we wszystkich okolicznościach, świadoma pomocy, której jej Francja stała się udzielała i dla której zachowa zawsze głęboką i serdeczną wdzięczność, pragnie przyjąć dzisiaj braćniemu narodowi daninę podziwu i przyjaźni”.

(—) Józef Piłsudski.

Prezydent Millerand odpowiedział co następuje: „W chwili, kiedy Francja obchodził pięćdziesięciolecie ogłoszenie Republiki, przyjmuję z zadowoleniem życzenia, które Pan zechciał jej wyrazić w imieniu szlachetnego narodu polskiego, nad losami którego Pan tak chlubnie przewodniczy (preside). Oba nasze kraje, od wieków łączone wspomnieniami utrwalo-nymi jednakowym ideałem wolności i demokracji, przy-czyniają się, dzięki swej czynnej współpracy do utrzy-mania ogólnego pokoju, opartego na poszanowaniu życzeń narodu. Francja, na której ziemi połała się krew polska w obronie najszlachetniejszej sprawy, dumną jest, iż odnalazła przy swym boku swego dawnego sprzymierzeńca, którego zwycięstwo prawa od cudzo-gojczyżna wyzwoliło. Francja wie, że liczyć może na Wasz kraj, tak jak Polska może liczyć na trwałą i wypróbowaną przyjaźń Francji”.

(—) Millerand.

Z Sejmu

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 16 listopada poruszono sprawę zmniejszenia liczby urzędników. Uzasadniał tę sprawę poseł Puławski, który w imieniu komisji przedłożył rezolucję, przyjętą przez Sejm. Rezo-

lucja ta brzmiała: „Celem zmniejszenia liczby urzędników i urzędów dla współdziałania z rządem przy przeprowa-dzeniu tej reformy ustanawia się komisję z 5 członków złożoną”.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad konstytucją. Mówiono o własności prywatnej. Poseł Kiernik z P. S. L. dowodził, że nikt w naszym Sejmie nie kwestionuje prawa własności. Lewica i centrum kwestionuje tylko granice nietykalności własności prywatnej oraz rozmiar wyłączenia i przypuszczalnego odškodowania. Mówca proponuje też ujęcie w konstytucji osobno kwestję organizacji posiadania ziemi, opierając się na już uchwalonych zasadach reformy rolnej. Proponuje on następujący artykuł:

„Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników narodu państwa, nie może być przedmiotem ograniczonego obrotu. Ziemia, podlegająca uprawie, winna być własnością w posiadaniu tych, którzy na niej pracują, z wyjątkiem ziem, zagospodarowanych na siedzibę ludności, na zakłady przemysłowe lub inne zakłady użyteczności powszechnej.

Ustrój rolny Rzeczypospolitej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości, stanowiących osobistą własność, gospodarstwach rolnych. Ustawa określi kierownictwo państwa we władaniu ziemią, sposoby tworzenia, rozmiar nowych gospodarstw oraz powiększenie istniejących, celem uzdolnienia ich do samodzielnej wytwórczości, zapewnienie państwu rozporządzenia dostatecznym zapasem ziemi na cele jej podziału i osadnictwa, a w szczególności prawo przymusowego wykupu wszelkich dóbr ziemskich przy określeniu ceny wykupu oraz największej ilości ziemi, jaką poszczególni właściciele w poszczególnych okręgach państwa posiadać mogą, jaka ze względu na ustrój rolny nie będzie podlegała przymusowemu wykupowi.

W związku z ustawami o nowym ustroju rolnym mają być wydane ustawy, ustrój ten zabezpieczające, dotyczące uregulowania służebności, komasacji, melioracji, ograniczenia prywatnych parcelacji, regulowania obrotu ziemią i ochrony prawa pracowników rolnych, nie będących samodzielnymi gospodarzami.

MARJA DĄBROWSKA.

58

LUNA

(Powieść.)

Słowa te brzmiały jak zapowiedź. Jan zbierał teraz ręką lzy z policzków żony i śmiał się.

— No, czego? — Jeszcze przecież nie idę. — Czy ty wiesz, głupie dziecko, co cię tu czeka, tu w domu? Kule zagwizdzą po całym świecie. Mogą zabić niejednego i w domu pod pierzyną. — A tego, co samej śmierci w gardło lezie, ona, widzisz, nieraz ani tknie.

Teraz orwał się stary Olczak.

— Gronty, wyrzekł swolna — pilnuwać i na to mgnić gospodarstwa póki co, nie porzucać. Inak-zej — Niemiec tu i jednej żerdzi w płocie nie ostawi i jednego zieranioka w kopcu. A w owej chociażby Polce co będziesz zer — kamienie?

— Będę zer kamienie — odrzekł twardo Jan.

Stary mówił dalej

— Dopiru jak będzie ona Polska — jak już będzie rzund — przyjdą z papierem — nakażą do woj-ska niby, polskiego iść — wtedy iść wszyscy ławą przeciw każdemu nieprzyjacielowi. To jest nasza rzecz.

Te tam Legjony one zła nie chcą; jużci by Paweł na draństwo nie poszedł — ale to nie je chłop-ska rzecz.

Milczeli, a za oknem sypały się z cichym szep-tem liście kasztanów.

— Polska będzie, kiedy wyjdzie czas.

Jużci, co już bijo ostatnie godziny.

Ale jeszcze musi każdy swoje przecierpieć.

Ty nie myśl — że ten się ino ofiaruje i że sam ino ten przecierpi, kto zarno pójdzie na bój. I kto zostanie także sam będzie od losu tknięty. Takie już casy przyszły na naród. — Ano — przyjdzie i szczań-ście.

Handzia zasnęła, wsparta o stół, śniąc gorącz-kowo — że słyhać potyczkę — że Jurek pędzi po-lem — i że się nagle znaleźli oboje tu w Luboiń — i słodkie usta ją pieszczą wiem weszły do pokoju dzieci — Kazio i Magdzia.

(C. d. n.)

Przeprowadzenie tych wszystkich zasad ma być poruczone osobnemu urzędowi, którego zakres działania i stosunek do władz innych określi szczegółowo ustawa”.

Posłowie Głabiński ze Zw. Lud.-Nar. i ks. Kaczyński uważają artykuł, proponowany przez pos. Kiernika za zbędny.

Podczas omawiania sprawy wolności prasy, rozwinęła się dyskusja, jednak wszyscy posłowie uważali wolność prasy za konieczną.

Wreszcie dyskutowano nad nagłym wnioskiem posła Osieckiego, który żąda powołania komisji finansowej, składającej się z 5 posłów, którzyby wspólnie z dobronimi fachowcami i finansistami i Ministra Skarbu obmyśliła środki dla uzdrowienia naszych finansów.

Na posiedzeniu 17.XI toczyła się dalej rozprawa nad konstytucją. Posłowie żydowscy wytoczyli szereg zarzutów, które zbliżali inni posłowie. Wreszcie rozprawiano o stosunku państwa do kościoła.

Listy żołnierskie

Mątwy, 12 listopada 1920 r.

22 lutego 1919 r. pod dowództwem majora zaczął się formować w Częstochowie 7 baon strzelców Śląskich.

Stopniowo zaczęli napływać grupkami po kilku lub kilkunastu chłopów, Górno-Ślązacy, z których niektórzy uciekali przed ekscesami Niemców, inni porwani patriotyzmem szli służyć Ojczyźnie. W końcu kwietnia przydzielono baon obrony krajowej z Poznania, i z 7 baonu strzelców sformowano Bytowski pułk strzelców.

Pułk złączył wtedy około 700 Górno-Ślązaków, którzy znajdowali się w I Baonie.

W połowie maja pułk wyruszył na wyznaczony odcinek zwany frontem północno zachodnim. Za zwycięskie walki z Niemcami w okolicy Wieruszowa, w których brał udział I Baon, pułk otrzymał pochwałę od dowódcy armii. W tym czasie utworzył się nowy baon składający się wyłącznie już z samych Górno-Ślązaków, który otrzymał nazwę III.

Podczas powstania na G. Śląsku I Baon został wysłany na granicę niemiecką na Śląsk ślączyński, reszta pułku do Olsza. Przy końcu powstania baon został ściągnięty do Wolbruna. Po skończeniu powstania pułk powiększył się nowymi zastępami powstańców z G. Śląska, którzy nie mogli wrócić na Śląsk z powodu prześladowania przez Niemców.

W listopadzie 1919 r. otrzymał pułk odcinek od Sosnowca do Koziegłowa, gdzie pełnił służbę graniczną, tam straciliśmy także kilku kolegów, od kul zdradzieckich grenadierów, którzy szczególnie nienawidzili naszych G. Ślązaków nazywając ich zdrajcami, między innymi został zabity ś. p. pchor. Babicki Józef.

W lutym 1920 roku pułk został dyzlokowany w Poznańskie do Ostrowie, gdzie na rozkaz demobilizacyjny została zwolniona część G. Ślązaków. W tym czasie dowódcą pułku został zamianowany por. Urban.

Po trzech tygodniowym pobyciu, pułku został wysłany na granicę niemiecką, pełniąc służbę graniczną do dnia 22 maja, w tym bowiem dniu przyszedł rozkaz wyjazdu na front bolszewicki.

Po rozmaitych tarapatach stanęliśmy nareszcie dn. 3 czerwca naprzeciw nieprzyjaciela i w tym to dniu przyszło do pierwszego starcia. Nareszcie zdawało się że jesteśmy za słabi wobec przeważających sił bolszewickich, którym w tym miejscu pomagali Niemcy. Lecz już następny atak okazał naszą wyższość nad wrogiem, wtedy to poległ sierż. Szotufa G.-Ślązak, dowódca komp. k. m., który za cichą, a owocną pracę w pułku wzbudził po sobie ogólny, a serdeczny żal.

Stale siedząc na barkach bolszewickich posunęliśmy się nad rzekę Autę. Podczas trzy tygodniowego postoju nad rzeką Autą wytrzymywaliśmy ciągle ataki bolszewickie, którzy występowali zwykle w przeważających siłach.

Podczas defenzywy pułk zasłaniał odwrót, stacząc niekiedy dziennie po kilka bitew z przeważającymi liczebnie bolszewikami, aż dopiero pomiędzy Białymstokiem, a Łomżą zostaliśmy wysłani na przegrupowanie i wypoczynek w okolicie Warszawy.

Jak się okazało pułk w materiale taborowym nie tylko że strat nie posiadał, ale miał jeszcze kilka koni więcej niż przed defenzywą.

Po dwu tygodniowym odpoczynku, podczas którego pułk został uzupełniony i wyekwipowany, wyruszyliśmy na odcinek nad rzeką Bugiem, gdzie wzięliśmy udział w obronie Warszawy i kontrofenzywie.

Po przymarszu do Ostrołki zostaliśmy wycofani do Szomorska w Łomżyńskie, gdzie po kilkunastodniowym pobycie zostaliśmy wywiezieni w kolonie Inowrocławia, gdzie się obecnie znajdujemy.

Dnia 7 b. m. przyszedł rozkaz naszykowania papierów dla G.-Ślązaków, którzy pojedą na plebiscyt, do dnia 9 b. m.

9 b. m. rano odbyła się uroczysta msza, a po niej obiad pożegnalny. O godz. 2-giej po poł. odmarasz G.-Ślązaków na dworzec; zostali oni przeprowadzeni z orkiestrą w towarzystwie komp. honorowej i delegacji żołnierskiej.

Gdy został dany sygnał odjazdu orkiestra zagrała, komp. sprezentowała broń, panie po raz ostatni obrzuciła kwiatami i odjechali Górnoślązacy, żegnani gromkimi pożegnalnymi okrzykami towarzyszy, z którymi spędzali dolę i niedolę życia żołnierskiego od dwóch prawie lat, a odjechali w poczuciu obowiązku względem ojczyzny, t. j. aby ostatecznie sprawić przyłączenie prastarego Polskiego G.-Śląska do Ziemi ojczystej, w czym im zasyłamy „Szczęść Boże”.

K. Piątrzyński
sierż.-st.

Kronika wojskowa

Likwidacja b. II. korpusu wojsk polskich. Departament gospodarczy M. S. W. (sekcja należności pieniężnych IV) przypomina interesowanym że ostateczny termin likwidacji spraw b. II. korpusu W. P. i b. organizacji werbunkowo-agitacyjnej (O. W. A.) na Ukrainie upływa d. 31. grudnia r. b.

Wobec powyższego wszelkie podania, dotyczące się wypłaty zaległych poborów za czas służby w powyższych formacjach, należy wnosić najdalej do dnia 31 grudnia r. b., zgodnie z rozkazami M. S. W. Dz. R. L. 85 z dnia 14. 8. 1919 r. p. 2994, oraz L. 24 z d. 13. 7. 1920 r. p. 573.

Wpływające po tym terminie podania uwzględniane nie będą.

W sprawie demobilizacji. Wydział prasowy Min. Spr. Wojsk. komunikuje następujący rozkaz pana Ministra Spraw Wojskowych gen. por. Sosnkowskiego:

W związku z przeprowadzeniem demobilizacji wstrzymuje się czasowo do dnia 15. 12. 1920 r. bezterminowe urlopowanie podkuwaczy koni, oraz sanitariuszy weterynaryjnych we wszystkich rodzajach broni i służb w kraju i na froncie roczników 1893, 1894, 1901 i 1902 r.

Zarządzenie to nie dotyczy akademików i studentów, którzy pełnią funkcje podkuwaczy koni oraz sanitariuszy weterynaryjnych i podlegają w myśl tut. zarządzenia Oddz. I Szt. S. P. i Uzup. Liczba 2700-1032, tj. z dnia 14-X 1920 roku bezterminowaniu urlopowaniu.

Zarząd cywilny Wołynia i Podola. Komisja likwidacyjna zarządu cywilnego ziem Wołynia i frontu podolskiego podaje do wiadomości urzędników b. zarządu cywilnego ziem Wołynia i frontu podolskiego, którzy pozostają na służbie wojskowej w charakterze ochotników:

1) że, na mocy wydanych przepisów, służy im prawo starania się o niezwłoczne zwolnienie ze służby wojskowej lub o urlopowanie bezterminowe, 2) że ze swej strony Komisja likwidacyjna Z. C. Z. W. i Fr. P. wysłała odpowiednie reklamacje, 3) że na zasadzie uchwały komisji likwidacyjnej zarządu cywilnego Z.W. i Fr. Pod. z dnia 29 października r. b. urzędnicy b. zarządu cywilnego ziem Wołynia i frontu Podolskiego, urlopowani do służby wojskowej w charakterze ochotników, obowiązani są przed 30 b. m. zgłosić się do biura komisji likwidacyjnej w Warszawie, ulica Chałubińskiego 21, dla ostatecznego rozrachunku i otrzymania dokumentów zwolnienia, lub dla przekazania ich tymczasowemu zarządowi terenów przyfrontowych i etapowych, albo innym instytucjom państwowym.

8 Kpaia

Lwów otrzymuje „Virtuti Militari”. Na dzień 22 b. m. t. j. na dzień przyjazdu Naczelnika Państwa do Lwowa, jako w dwuletnią rocznicę oswojenia Lwowa od wojsk ukraińskich, uchwaliła delegacja Rady miasta wspólnie z komitetem obrony Lwowa i przedstawicielami władz wojskowych następujący program uroczystości: W niedzielę po poł. odbędzie się zjazd obrońców Lwowa w celu założenia Związku obrońców Lwowa. W poniedziałek pobudka i hejnał z wieży ratusza. O godz. 11 msza polowa, w której weźmie udział Naczelnik Państwa, następnie udekoruje Naczelnik Państwa godło miasta krzyżem Virtuti Militari, udekoruje też oficerów i żołnierzy obrońców Lwowa. Następnie uda się orszak gości pod ratusz, gdzie odbędzie się defilada z obrońcami Lwowa na czele. Po południu słoży miasto na grobie obrońców Lwowa wieniec.

Stosunki polsko-finlandzkie. W Sejmie odpowiadali przedstawiciele stronnictw sejmowych polonomańskiego ministra fińskiego. W rozmowie omawiano szczegóły wycieczki sejmowej do Finlandji, której zadaniem będzie zacieśnienie stosunków politycznych i gospodarczych między obydwojma krajami. Wycieczka wyjedzie po świętach Bożego Narodzenia.

wiano szczegóły wycieczki sejmowej do Finlandji, której zadaniem będzie zacieśnienie stosunków politycznych i gospodarczych między obydwojma krajami. Wycieczka wyjedzie po świętach Bożego Narodzenia.

Umowa Polsko-Czeska. W zeszłym tygodniu zawartą została umowa między przedstawicielami Polski i Czechosłowacji, na zasadzie której rzeczpospolita Czechosłowacka otrzymuje od Polski 15 tysięcy ton nafty, dając wzamian 35 tys. ton węgla i 15 tysięcy ton koksu. Umowa, która zawartą została na jeden rok, zależną jest również od przebiegu plebiscytu na G. Śląsku. O ile plebiscyt zakończy się jeszcze w roku bieżącym, umowa obowiązywać będzie tylko przez następujący miesiąc.

Stanowisko ludności Górnego Śląska wobec terminu wyboru. Wiadomość o tem, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się końcem stycznia 1921 roku, wywołała wśród ludności polskiej szczerą radość, u Niemców natomiast widoczne jest przygnębienie. Daje się to zauważyć z tonu prasy niemieckiej.

Jak się Niemcy szykują do plebiscytu. Niemiecka organizacja propagandy w Wiedniu „Bund der Reichsdeutschen in Oesterreich und Niederoesterreich” celem uzyskania większości dla Niemców wydaje pasporty i pieniądze na przejazd na Śląsk Górny austriakom, nie mającym nic wspólnego ze Śląskiem Górnym.

Zbrojownie niemieckie na Górnym Śląsku. Władze koalicyjne, przy pomocy policji plebiscytowej, wysledziły nowe niemieckie tajne składy broni i amunicji pod Opolem i w Liskach powiatu rybnickiego. W jednym i drugim miejscu znaleziono wielką ilość karabinów, granatów ręcznych i amunicji. Składy znajdowały się na niemieckich gruntach dworskich.

Proklamacja Gdańska. Akt proklamacji w. m. Gdańska, podpisany został w Paryżu 15 b. m. Akt ten zawiera samą proklamację, określa granice wolnego miasta, poczem zaznacza, że w m. Gdańsk ponosi część kosztów, spowodowanych utrzymaniem w Gdańsku zarządu koalicyjnego i załogi koalicyjnej.

Ze świata

Niemcy szykują się do napadu na Polskę. Niemiecki podaje szereg wiadomości, dotyczących podjęcia zbrojnych oddziałów niemieckich na Litwę. Tak np. dn. 25.10 przekroczyło granicę niemiecką 120 żołnierzy z 2-ma oficerami, przyczem straż pograniczna nie stawiała najmniejszego oporu. Pod Osznagerami przeszło 3 oficerów i 300 żołnierzy, świeżo zaś doszły wiadomości o przejściu większej grupy z 8,000 żołnierzy z kapitanem na czele. Z zupełnie pewnego źródła donoszą, że w najbliższych dniach spodziewają się przemaszować 40.000 żołnierzy podzielonych na grupy. Granica niemiecka jest strzeżona bardzo słabo, podczas gdy w Prusach Wschodnich roi się o żołnierzy. Według „Freiheit” jest ich tam 120.000. Żołnierze ci według

„Königsberger Hartungsche Zeitung“ pobiera ją do 4.000 mk. miesięcznie. W celu zamaskowania zamierów własnych, prasa wschodnio-pruska rozpoczęła kampanję oszczerczą przeciw Polsce, która jakoby go-
wuje się do napadu na Prusy Wschodnie.

Ostrzeliwanie komisji Ligi Narodów. Przybywająca na Litwę komisja Ligi Narodów stanęła dnia 15 b. m. na odcinku frontu Kazimirówka-Puzanowo, gdzie celem przepuszczenia komisji miały być z obydwu stron zawieszone działania wojenne. Z chwilą kiedy komisja stanęła na linii frontu wojsk kowieńskich była powitaana rzesistym ogniem karabinowym oddziałów armii kowieńskiej. Ponieważ strzelanina nie ustawała, pomimo znaków dawanych białą chorągwią, członkowie komisji zmuszeni byli ukryć się przed ogniem za wypukłością gruntu.

Dopiero przechodząca tamtędy właścicielka za-
wiadomiła oddziały kowieńskie, iż zaatakowana przez nich grupa ludzi pod białą flagą jest komisją Ligi Na-
rodów. Wówczas strzelanina ucichła i komisja bez
szwanku odbyła dalszą drogę.

**Postępowanie Litwinów z jeńcami pol-
skimi.** Oficer polski świeżo wypuszczony z niewoli
litewskiej zeznaje, że w obozach litewskich dla jeńców
opisano wszystkich urodzonych w wileńszczyźnie, Gro-
dnie i Białymstoku i oświadczone im, że uważani są
za poddanych litewskich i że włączeni będą do armii
litewskiej. Żołnierzy polskich traktują litwini okropnie.
Wszyscy są systematycznie obdzierani i okradani.

Gospodarka bojówek. Do Trzyńca Cze-
sli sprowadzili batalion wojska w celu uzyskania poslu-
chu dla swoich rozporządzeń. Wyrzucają oni obecnie
z całego szeregu gmin nauczycieli polskich pozosta-
wionych dotychczas w spokoju wskutek energicznej
postawy organizacji robotniczych. Dla pokrośnienia
robotników trzyńskich rozpoczęto nową śledztwo
w sprawie przestępstw z czasów plehacytowych. 120
robotników otrzymało pozwy do sądów.

Kłamstwa niemieckie. Niemcy usiłują prze-
prowadzić nową intrygę przeciwko Polsce. Rozgło-
szono mianowicie, iż w kołach rządowych niemieckich
otrzymano poufne wiadomości, jakoby Polacy groma-
dzili na linii Będzin-Częstochowa znaczne ilości wojska.

W związku z temi fałszywymi pogłoskami rząd
niemiecki wysłał do swych przedstawicieli w Paryżu,
Londynie i Rzymie instrukcje, polecające im powiado-
mić rządy, przy których są akredytowani o rzekomych
przygotowaniach Polski przeciwko Niemcom. Posłowie
niemieccy mają również domagać się niezwłocznego
obadania sytuacji.

Flota czerwona. Po zajęciu Krymu, dowódz-
ca czerwonej floty zamierza stworzyć silną flotę
w tym celu otworzyło w Rostowie zakłady repara-
cyjne, do których poszukuje mechaników, majstrów
i specjalistów dla remontu statków. Przy ujściu
Donu czerwoni zatopili mnóstwo min podwodnych,
aby się uchronić od możliwości ataku ze strony flo-
ty rosyjskiej.

W Mikołajewie w obecności Kamieniewa rozpo-
częto budowę łodzi podwodnej „Kamieniew”, która
będzie puszczona w ruch razem ze świeżo wybu-
dowaną łodzią „Troickij”.

Rozmaitości

Niezwykłe bombardowanie. W porcie
Port-au Prince, na wyspie Haiti, stał niedawno na
kotwicy — jak donoszą piśmiennictwa londyńskie — krą-
townik angielski. Pogoda była śliczna. Większość ma-
rynarzy spała rozciągnięta na pokładzie, pod dachem
płóciennym. Jeden tylko kucharz krątownika pracowa-
wał, oparty o burłę, wyniosłszy z dusznej kuchni ca-
ły koszyk noży i widelców, które miał oczyścić.

Nagle stanął na pokładzie jeden z oficerów krą-
townika i zażądał napoju chłodzącego.

Kucharz powstał, aby uczynić zadość żądaniu
officera, spogląda jednak dokoła, gdzieby na czas swej
nieobecności schować koszyk z nożami i widelcami.
Podnosi głowę i spostrzega wyłot ogromnego działu.
Doskonale schowanego! Nie namyslał się tedy wsuwa
do otworu koszyk i schodzi na dół po lemoniadę dla
officera. Zaledwie jednak stanął ze szklanką na tacy
w kabinie oficerskiej, gdy rozlega się dźwięk dzwon-
ków elektrycznych, marynarze zrywają się na równe
nogi i spieszą ku działom.

Na cześć admirała, którego przybycie zapowie-
dziano, ma być dana salwa z dział krątownika. Rozlega
się rozkaz. Z pierwszego działu wytryska słup ognia.
Za nim drugi, trzeci, dziesiąty. Krątownik drży od
huku wystrzałów. Ale kucharz drży także od stóp do
głowy! Bo zaraz przy pierwszym strzale jego koszyk
z nożami i widelcami powędrował w świat z szybko-
ścią błyskawicy.

Na werandzie Grand Hotelu, stojącego na bul-
warze portowym, tuż naprzeciwko krątownika, siedzą
liczni goście, chłodząc się lodami i napojami mrozo-
nami. Wtem rozlega się huk salwy krątownika, a po
nim świat złowrogi pocisków. Padają z brzegiem roz-
bite szyby hotelowe, tynk opada ze ścian podziuro-
wionych. Panie i panowie uciekają w poplochu z we-
randy. Na szczęście, nikt z nich nie został ranny.

Wszczęto natychmiast śledztwo wyjaśnia powód
niezwykłego bombardowania. Zresztą pogięte, zakur-
nione noże i widelce tkwią w ścianie hotelu.

Pisma angielskie zapewniają, że zdarzenie to jest
zupełnie prawdziwe.

Biedny kucharz odpokutował zapewne (w pań-
stwie) troskliwość swą o własność krątownika.

I król miał przesąd. Angielski dziennik
„Daily Mail” pisze o przesądach jakie miał zmarły
król grecki Aleksander. Pewnego razu król po spo-
życiu śniadania w towarzystwie dowódcy swych wojsk
i pewnego kapitana, poczęstował swych towarzyszy
cygarami, które zapalił od jednej zapalniczki. Patrząc na
to król śmiejąc się powiedział: „Przed końcem tego
roku jeden z nas będzie musiał umrzeć.”

Kara za przechwałki. Załoga pewnego pa-
rowca niemieckiego, przybyłego do Nowego Yorku
nie mogła wylądować. Publiczność amerykańską obur-
zył fakt, że oficerowie tego parowca mieli na pier-
siach order niemiecki i przechwalali się, że byli
komendantami niemieckich łodzi podwodnych i sta-
tków napowietrznych, które w czasie wojny dopu-
stały się szeregu barbarzyńskich czynów.

HUMOR

— Dlaczego, siadając na konia, przypinasz tylko jedną ostrogę?

— Przecież, gdy jedna połowa konia pojedzie, to i druga też musi.

JAK WOJNA TO WOJNA

Do pewnego miasteczka galicyjskiego wpadł kozacy Budienny. Przerazenie wśród żydów ogromne. Wszystkie młode żydówki zebrały się razem i rzuciwszy się na kolana przed końmi kozackimi, błagały drżącymi głosami:

— Panowie, z nami róbcie, co chcecie — tylko oszczędzajcie nasze matki.

Na to z jednego z domów wypadła stara zapierzona żydówka, wołając z oburzeniem:

— Nu, dlaczego oszczędzać?.. Jak wojna, to wojna!..

NEUTRALNY

W groźnej sytuacji frontowej, jeden z dowódców kompanii ma płomienną przemowę do swych żołnierzy:

— Żołnierze! Położenie jest ciężkie! Pójdziemy naprzód, — czeka nas śmierć, cofniemy się, — czeka nas hańba. Wybierajcie, ale pamiętajcie, żeście Polakami.

Na to odzywa się szeregowiec Icek Dekownik:

— Nu, nie potrzeba ani naprzód, ani w tył. Może tak troszkę skrócić w bok...

Począ „Żołnierza Polskiego“

Piotra Janusza, który służył w 48 p. strz. Kres., 3 bat., 9 komp., poszukuje ojciec, Zygmunt Janusz, Polany, poczta Florynka, powiat Grzybów, Małopolska.

Wacława Bundyra, por. I Dyw. Leg. Pol., 12 kolumny techn., oraz Marcina Bundyka, ochotnika 13 p.p. 1 baon, 2 komp., poszukuje ojciec, Stanisław Bundyk, Szpital W. P. załogi w Jarosławiu.

Józefa i Henryka Zaklelskich, ochotników, poszukuje ojciec. Adres: m. Brzeziny, Ziemia Piotrkowska, ul. Stare Miasto, dom Teofila Gałazki № 2, Zaklelski.

Paula Szczygła, który służył w 34 p.p., 3 bat., 11 komp., i od trzech miesięcy nie daje żadnej wiadomości o sobie, poszukują rodzice, Jan i Antonina Szczygieł, wieś Hebdów, poczta Nowe Brzesko, Ziemia Kielecka.

Adama Tranokiewicza z 36 p.p. 8 komp., poszukuje matka. Adres: Jatelung koło Rykont, powiat Trocki, Tranokiewiczowa.

Juljana Rutkiewicza z 7 p. ul. karabinów maszynowych, plut. I, poszukuje matka. Adres: Kielce, ul. Staro-Warszawska 30, Rutkiewiczowa.

Ktoby cokolwiek wiedział o szer. Jakubie Rzewniaku z 36 p.p. 3 bataljon, 11 komp. przy 8 Dywizji, proszę o podanie adresu. Warszawa, ul. Krochmalna 15 m. 91, M. Miedince.

Chrześnych matek poszukują:

Plut. Komorowski Eugeniusz. Dow. I Dyw. Jazdy, Oddział IV. Poczta pol. 25.

Szer. Karpiczyk Kazimierz, Straug Stanisław, Wasilewski Wiktor, Krulak St., Arciszewski Jan. Adres: I Eskadra lotnicza, Białystok.

Sierz. Skarżycki Aleksander i kapr. Łuszeński Roman, 2 komp. k. m., 2 Baon polowy, Nowogródzki p. strz. Poczta polowa 23.

Ulan Mysliński Edward, 6-ta Brygada Jazdy, 14 p. ul. Jazłowieckich, 4 szwadron.

Kapr. Jaworski, 14 p., kapr. Bentkowski, 12 p. ul., ulan Chaczewicz, Pietruszewski, Krajewski, 14 p. ul., ul. Śniatroski, Górski, 1 p. ul., I Dyw. Jazdy, Sztab 6-ej Brygady, Poczta pol. 25.

Kapr. Nowakowski Kazimierz, 6-ta Brygada Jazdy, Sztab 12 p. ulanów Podolskich. Poczta pol. 25.

Sierz. szt. Chromiński Roman, kapr. Sawier Mikołaj, plut. Lekarski Franciszek, Semeczek Michał, szer. Szweda Stanisław, Murnosz Walenty, Tulik Robert, 39 p. strz. Lwowskich III Baon. Poczta pol. 12.

Plut. Bartujko Jan, 9 komp. III Baon, 25 p.p. Poczta polowa 12.

Student-podchorąży Szczerbic-Ostrowski Bogusław. Adres Warszawa, ul. N. Zjazd-3.

B. legun sierż. Busz Władysław, 217 p.p. K. K. M. S. Poczta pol. 28.

Plut. Chmielecki Stanisław, 30 p. strz. konnych, 10 dyw. Poczta pol. 35.

Wachm. Szymański J., wachm. Bochuński Józef, plut. Jankowski Stanisław, plut. Dombek Julian, st. szer. Joachmiak J., st. szer. Goleniewski T., st. szer. Tomaszewski H. Adres: Konny oddział wywiadowczy przy Sztacie 29 Bryg. p. Wlkp. Poczta pol. 48.

Sierz. Mączka Franciszek, sierż. Kłados Franciszek, plut. Kaczmarek Walenty, plut. Meler Leon, kapr. Zygier Eugeniusz, st. leg. Marcinkowski Władysław, leg. Damoszczyński Aleksander, 4 p.p. Leg. Poczta pol. 26.

St. szer. Dobski Józef, st. szer. Juchniewicz Baltazar i st. szer. Jabłoński Mieczysław, wszyscy z Sekcji Wywiadowczej plutonu radiotelegraficznego ciężkiego № 1. Główna poczta polowa VI.

Szereg. Urych Tadeusz i szereg. Zmuda Florjan z oddziału sztabowego baonu zapasowego 4.53 p.p. Wielkopolskiego w Wolsztynie.

Sierz. Jaszczyński Roman, plut. Sokołowski Jan, sierż. Criczek Janusz, plut. Mnichowski Edmund, 48 p.p. strz. Kres komp. techniczna. Poczta pol. 30.

Plutonowy Macusel Karol, 34 brygada piechoty. Poczta polowa 50.

S. p. Stanisław Strzałecki podchorąży 144 P. P. S. K., były obrońca Lwowa, poległ śmiercią bohaterską w obronie Kresów wschodnich podczas szarży na bolszewików pod wsią Szlapan na rzeką Prypecią dnia 25-go września 1920 r.

Pochowany dnia 26-go września 1920 r. w sąsiedniej wsi Lubiąż, na cmentarzu wojskowym.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Oficerowie i żołnierze

144 P. P. S. K.

Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Prenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumerata przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji Warszawa — Wierszewska Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“ Długa 50.



986